



Chronologia dziejów	1
Świebodzice ... impulsem wspólnego działania	2
Zapomniana katastrofa kolejowa	4
Szlaki rowerowe w okolicach Świebodzic	6
Realizacja budżetu miasta w roku 2008	7
List z Niemiec	7
Po latach...	8
W teleobiektywie Adriana	8

Chronologia dziejów

Marzec.

Nowe, kolorowe pocztówki z widokami miasta i okolic są dostępne w kilku punktach dystrybucyjnych w Świebodzicach. To druga już edycja widokówek miejskich, przygotowana przez Wydział Promocji, Informacji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Miejskiego.

Na dziewięciu pocztówkach pojawiły się największe atrakcje turystyczne i przyrodnicze Świebodzic oraz najbliższej okolicy. Znajdziemy tu i ratusz, i średniowieczne mury miejskie, pałac Seidlów (obecny Dom Pomocy Społecznej dla dzieci, prowadzony przez Siostry Szkolne de Notre Dame), ale także piękną panoramę Zamku Książ widzianą od strony Świebodzic, zamek Cisy czy ruiny tzw. Starego Książa. Pocztówki, oprócz tego, że będą stanowiły materiały promocyjne miasta, trafiły także do sprzedaży. Zdjęcia, które wykorzystano na pocztówkach, w większości wykonane zostały amatersko, przez mieszkańców Świebodzic, w ramach organizowanych przez miasto konkursów. (W numerze recenzja w/w wydawnictwa autorstwa Pani Marii Palichleb).

Kolejne nowe auto mają świebodziczcy strażacy - nowy Ford Ranger, terenowe auto, którym będzie można przewozić zarówno ludzi jak i mniejszy sprzęt. Samochód kosztował około 81 tysięcy złotych i jest już trzecim nowym pojazdem, który służy Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej w Świebodzicach.

Ułożono nowy chodnik na ulicy Kopernika, na odcinku od Rynku do siedziby Kredyt Banku. Prace realizowała firma kamieniarska Wiesława Wilka ze Strzegomia, a koszt budowy wyniósł 65 tysięcy złotych.

Od 20 marca do 9 kwietnia Miejski Dom Kultury w Świebodzicach wystawiał prace świebo-



dziczana Stanisława Stolarczyka. Na wernisażu gościła córka nieżyjącego artysty malarza, Róża Stolarczyk wraz z rodziną. Stanisław Stolarczyk ukończył Uniwersytet im. Stefana Batorego w Wilnie na Wydziale Sztuk Pięknych pod kierunkiem Ferdynanda Ruszczyca. Był organizatorem i dyrektorem szkół artystycznych w Białymstoku, Cieplicach i Świebodzicach. Jego prace to głównie przepiękne pejzaże z nutką sentymentalizmu, portrety rodzinne, a także polichromie projektowane do wnętrza kościołów. (Można obejrzeć je m.in. w kościele św. Piotra i Pawła). Dzieła Stolarczyka znajdują się w kilku muzeach i kolekcjach prywatnych.



Dodatkowe 3,6 mln zł na bieżące remonty i naprawy - o taką kwotę zwiększyły się wydatki w tegorocznym budżecie miasta. Przesunięcia w budżecie zatwierdziła na sesji w dniu 27 marca Rada Miejska. Pieniądze to wolne środki pozostałe z niewykorzystanych w latach ubiegłych kredytów, pożyczek i obligacji. Zostaną one przeznaczone m. in. na bieżące remonty dróg w mieście - kwota 1,5 mln złotych na remont ulicy Polnej, Solnej, Browarowej, Mickiewicza; 400 tys. zł zasili prace związane z adaptacją budynku przy al. Lipowych na mieszkania socjalne i komunalne. 400 tys. zł przeznaczonych będzie na

bieżące naprawy sieci kanalizacyjnej w mieście, a 500 tys. zł na budowę kanalizacji. Jest to inwestycja finansowana ze środków unijnych, w ramach funduszy ISPA, jednak miasto na własny koszt wykonuje dodatkowe odcinki sieci, nieujęte w projekcie realizowanym przez Wałbrzyski Związek Wodociągów i Kanalizacji. Prawie 450 tys. zł przeznaczonych zostanie na dodatkowe wynagrodzenia dla osób, zatrudnionych w ramach robót publicznych i prac interwencyjnych.

Jak wiele mamy w naszym mieście prawdziwych talentów, okazało się za sprawą spotkania organizowanego przez Liceum Ogólnokształcące w Świebodzicach pod nazwą "Pokaż swój talent", które odbyło się 27 marca. Swoje umiejętności pokazało aż 30 osób - wszyscy byli uczniami świebodzičkih gimnazjów i liceum. Uczniowie mogli zaprezentować się w kilku kategoriach: wokalnie - instrumentalnej, recytatorskiej, teatralnej, tanecznej, plastycznej i fotograficznej.

Pierwsza z szeregu inwestycji związanych z remontami i modernizacją dróg na Osiedlu Piastowskim w Świebodzicach, dobiegła końca. Ulica Piasta, na której oprócz nowej nawierzchni, chodników i zatoczek parkingowych, wykonano prace polegające na złagodzeniu niebezpiecznego zakrętu. Remont ulicy Piasta to początek największej inwestycji drogowej w mieście w tym roku. Gruntowna naprawa czeka jeszcze cztery newralgiczne ulice na osiedlu: Kazimierza Odnowiciela, Księcia Bolka, Mieszka Starego i Henryka Pobożnego. Całość inwestycji to 3,5 mln złotych. Świebodzice sfinansują ją z własnych środków. 20 kwietnia rozpoczął się remont następnej ulicy - Kazimierza Odnowiciela.

Kwiecień.

Staraniem Wydziału Promocji, Informacji i Współpracy Zagranicznej zakończyła się wielomiesięczna akcja wytyczania i profesjonalnego znaczenia szlaków rowerowych w Świebodzicach i okolicach. Ogółem wyznaczono ponad 65 km szlaków rowerowych, które biegną nie tylko przez teren naszego miasta, ale i gmin ościennych, łącząc się ze szlakami rowerowymi Wałbrzycha. W pierwszej połowie maja w mieście oraz Parku Książańskim staną cztery tablice informacyjne oraz wydrukowane zostaną mapy turystyki rowerowej.

18 kwietnia w Miejskim Domu Kultury odbyła się sesja popularnonaukowa, zorganizowana w ramach obchodów jubileuszu 730-lecia Świebodzic. W sesji udział wzięli: prof. Wanda Wojtkiewicz-Rok, prof. Krzysztof Jaworski, prof. Małgorzata Chorowska, Anna Małachowicz, dr Roman Maciozek, Janusz Kujat i Jerzy Gibek.

Maria Palichleb

ŚWIEBODZICE **... impulsem wspólnego działania** Recenzja



Urząd Miejski w Świebodzicach, Wydział Promocji, Informacji i Współpracy Zagranicznej wydał karnet składający się z 9 widokówek.

To już druga, w krótkim czasie, cenna inicjatywa edytorska. Intencją było popularyzowanie widoków naszego miasta. Na uwagę zasługuje fakt, że znalazły się tu także zdjęcia zamku Książ, które do tej pory, automatycznie, były przypisywane Wałbrzychowi, a wiadomo przecież, że powiązania Hochbergów ze Świebodzicami sięgają początków ich „panowania” w zamku, czyli od 11 czerwca 1509 roku (nb. w tym roku minęłoby 500 lat.)

Podejmując się zrecenzowania zaprezentowanych zdjęć, mam świadomość faktu, że już starożytni mawiali: „De gustibus et coloribus non est disputandum” – czyli „o upodobania i kolory nie należy się spierać”, dlatego nie ma takiego przedmiotu, zdjęcia czy obrazu, które zaspokoilyby gusty wszystkich. Zawsze znajdzie się jakiś procent odbiorców nastawionych krytycznie.

Mały sondaż, przeprowadzony wśród dwudziestolatków i grupy osób – określając eufemistycznie – będących w wieku stanowiącym wielokrotność pierwszej, wskazuje, że niektóre widoki nie podobały się.

Oceniając, spróbuję przedstawić poszczególne kartki, które ponumerowałam na użytek tego tekstu.

I tak najwięcej negatywnych opinii (7) zebrała kartka nr 2, na której widnieją panoramy Piotra Święszkowskiego (Plac Jana Pawła II i staw przy ulicy Kasztanowej), następnie „składanka” z wnętrzem kościoła św. Piotra i Pawła (nr 3) i ta z mufłonami i murem miejskim (nr 4). A jakie komentarze im towarzyszyły?: „nieładne, nieciekawe, kiczowate, surrealistyczne”. Tyle „vox populi”.

Teraz pora na rzeczową analizę poszczególnych widokówek.



nr 1 To dwie panoramy Piotra Świąszkowskiego. - Ośrodek Sportu i Rekreacji (z halą i basenem); zdjęcie to należy do trochę udziwnionych. Zasadnicze obiekty wypełniają tylko 1/3 wysokości kadru, a 1/2 stanowi niepotrzebnie rozbudowane „przedpole”. Interesujący temat zajmuje tylko 1/4 powierzchni. Gdyby ten fragment powiększyć, powstałoby – prawdopodobnie – ciekawe zdjęcie.

- Rynek – w tej samej konwencji, co poprzednia fotografia (to najwyraźniej maniera autora) z rozbudowanym – niepotrzebnie – przedpolem.



nr 2 – Plac Jana Pawła II Piotra Świąszkowskiego. Prerażająca, ponura i zimna kolorystyka w tonacji fioleto (może wynika ona z wprowadzenia przez autora zamierz

zonej symboliki – przejścia od życia do śmierci?). Nienaturalna tonacja sprawia przygnębiające wrażenie. Można się zastanawiać, czy interesujący jest efekt tego zestawienia, z wyraźnymi przerysowaniami i deformacjami (pomnik papieża – w rzeczywistości pozbawiony proporcji, jakby zabrakło jednego elementu na wysokość - w tej wizji fotograficznej dodatkowe zniekształcenia nadały rzeźbie wręcz groteskowy charakter). – Staw przy ulicy Kasztanowej – tego samego autora – mimo stafażu (drzewa, obłoki odbijające się w tafli wody) zawiera zbyt mało szczegółów w światłach. Motyw główny sprawia wrażenie nienaturalnie rozciągniętego.



nr 3 – Ołtarz w kościele św. Franciszka z Asyżu, Maciej Juszczyk (4,5 x 3,5 cm) – zdjęcie mało czytelne i nie wynika to tylko z wielkości (brak ostrości). – Wieże świdobdzickich kościołów i ratusza – Macieja Mikołajczyka – w zimowej szacie, z elementami stafażu:

nieregularne konary okalające widok z lewej i prawej strony. Świerk i korony drzew na pierwszym planie, nadają malarski charakter i walor ciekawie zakomponowanego zdjęcia. – Kościół św. Mikołaja, tego samego autora, przedstawia ujęcie nieco nietypowe, ze stylizowaną lampą na pierwszym planie. Wykonane (chyba) w godzinach popołudniowych, bo na dachu i ścianie bocznej kładą się głębokie cienie. – Wnętrze kościoła św. Piotra i Pawła – Piotr Świąszkowski. Uwagę widza zwraca ciepła kolorystyka, ale czy efekt panoramy (od organów, przez boczne okno, ołtarz główny, drugie okno i organy) jest ciekawy? Powstaje tu nienaturalne załamanie linii prostych (w ciągu ławek na pierwszym planie). Mimo kompozycji kłamrowej (za sprawą motywu organów po lewej i prawej stronie) – zdjęcie raczej kontrowersyjne.



nr 4 – Muflony w Książańskim Parku Krajobrazowym (14,3 x 3,5 cm) Mimo elementów stafażu (obłoki na tle błękitnego nieba) – za dużo tu przedpola (trawy) wypełniają

cego 1/3 wysokości zdjęcia. Same muflony prezentują się bardzo sympatycznie. – Mury obronne – Kamil Pluta (format ten sam). Tu także występuje stafaż: obłoki, fragment korony kasztanowca, brzoza wyłaniająca się ponad blankami. Lokalizacja wieży kościoła św. Mikołaja wskazuje na ujęcie od strony ulicy Piłsudskiego. Autor ambitnie potraktował motyw chcąc go ukazać prawie na całej długości ulicy – niepotrzebnie.



nr 5 – Brama wjazdowa do parku (przy ul. Wałbrzyskiej) z lwami na wysokich, bonionowanych postumentach. W opisie z drugiej strony – motyw został pominięty. A czy Autor

nie poczuł się urażony? Zdjęcie to można uznać za nieciekawe pod względem kompozycyjnym (ujęcie na wprost wjazdu, zbyt symetryczne). – Ruiny Pałacu Wdów w Cierniach Wojciecha Andryszaka. Zastosowana (znacznie przerysowana perspektywa) chyba nie dodaje uroku ruinom, których jedynym stafażem są ni to „rozmyte” ni rozwiane obłoki. – Bardzo dobrze, że wśród prezentowanych w karnecie widoków i budowli znalazła się willa Jana Mikulicza w Pełcznicy, która (prawdopodobnie) nie była fotografowana – w sensie edytorskim – od czasów Hermanna Adama. Stafaż tworzą zarysowane koronkowo konary drzew, pień na pierwszym planie. Cenne jest tu ukazanie elewacji ogrodowej, mało znanej, z pięknymi drewnianymi werandami, przywodzącymi urok lat dawno minionych i wysuniętymi arkadami. Autorem tego zdjęcia jest młody fotograf Adrian Sitko. – Ponownie widzimy mury obronne – tym razem detal – i bardzo dobrze, bo w fotografii często lepiej eksponować fragment niż całość (zdz. Maciej Mikołajczyk. – I ostatnie zdjęcie – tego samego fotografa – Pałac rodzinny Seidlów. Zauważymy tu poprawne kadrowanie, piękne i malarskie konary drzew, jakby okalających neogotycki pałacyk.



nr 6 – Krzyż pokutny w Cierniach (M. Mikołajczyk) – typ krzyża maltańskiego, więc format kwadratu jest jak najbardziej uzasadniony (3,5 x 3,5 cm). Prezentowane ujęcie

zostało wykonane z góry. – Tego samego autora – Zdobienia Bramy Książańskiej – siedzący lew, wyrzeźbiony w piaskowcu, trzyma kartusz herbowy zwieńczony książęcą koroną. Światło pada na tarczę, a sam lew tonie w cieniu. – Ruiny kościoła św. Anny w Pełcznicy - Katarzyny Czarnik, mimo poprawnego kadrowania, określiłabym jako mało plastyczne. Głę-

bokie cienie, jakie rzucają przypory, wskazują na godziny popołudniowe. Zabrakło tu refleksów słonecznych, spowodował to niewłaściwy wybór pory dnia dla fotografowanego obiektu. – Zamek Książ. Widok od strony Pełcznicy – Adrian Sitko. Temat interesujący, ale motyw główny (mimo imponujących rozmiarów) – trzeci pod względem kubatury zamek w Polsce – po Malborku i Wawelu) ginie w bezmiarze otaczających go lasów. Odpowiednie kadrowanie, odejście od dominującej konwencji panoramy mogłoby nadać dodatkowe walory temu zdjęciu.



nr 7 – Ruiny Starego Książa – Kamil Pluta. Mimo właściwego kadrowania, zdjęcie sprawia płaskie wrażenie. A może zaważyło na tym symetryczne ujęcie? – Kamienica przy ul.

Kolejowej – Macieja Mikołajczyka – z magnolią na pierwszym planie. Szkoda, że autor nie wykonał zdjęcia wiosną. Mógłby wtedy utrwalić niepowtarzalne i subtelne piękno tego drzewa. Ściana boczna jest skąpana w pełnym słońcu, a główna, od strony ul. Kolejowej tonie w głębokim cieniu. – Ruiny zamku Cisy – Kamil Pluta. Fotograf utrwalił fragment z dawnym mostem zwodzonym, w ujęciu perspektywicznym. Stafaż drzew po lewej stronie podnosi walory zdjęcia. – Panorama Świebodzic. W oddali Masyw Ślęży – Piotr Świąszkowski. To już ostatnia panorama tego autora w karnecie. Uważam, że gdyby o 1 cm (wysokości) zredukować przedpole – bardzo pięknego – rzepaku – fotogram nie budziłby żadnych zastrzeżeń. Dodatkowym walorem jest stafaż chmur między Ślężą a Radunią (?) czy Wieżycą (?).



nr 8 – Trzy górne zdjęcia wykonał Maciej Mikołajczyk. – Ratusz – jeszcze w zimowej szacie. Gdyby nie efekt lekko walących się ścian – zdjęcie byłoby zupełnie poprawne. – Plac Jana Pawła II zwraca uwagę ciepłą, przyjemną dla oka, tonacją kolorystyczną. Gdyby wyeliminować tonące w cieniach przedpole – wykadrować 1 cm dolnego brzegu powstałby – w pełnym znaczeniu tego słowa – ciekawy fotogram. – Panorama miasta – detal na pierwszym planie (po lewej stronie) zdra-

dza, że ujęcie to zostało wykonane z jednej z wież dawnego pałacu Seidlów. 3 strzeliste, typowe dla Świebodzic budowle okalają malowniczo konary drzew. – Panorama Pełcznicy – Adrian Sitko. Niebieskie zabarwienie śniegu wskazuje na godziny popołudniowe. Wyraźnie widać, że słońce znajdowało się po prawej stronie obiektywu plastycznie malując „rude czupryny” drzew na zboczu. Zdjęcie o walorach malarskich.



nr 9 Znany nam już specjalista od zdjęć panoramicznych – Piotr Świąszkowski utrwalił Ruiny Pałacu Wdów. Tonacja kolorystyczna jest niepokojąca i pełna grozy, przechodząc od granatu w prawym górnym rogu, poprzez fiolet do purpury, a na tym posępnym tle rysują się kontury wspomnianego obiektu. – Zamek Książ – widok od strony Pełcznicy. Kamil Pluta. Ciekawy stafaż tworzą obłoki, dopełniając plastykę. W innym formacie widok ten prezentowałby się jeszcze korzystniej.

Kończąc, przypominam, że nie wszyscy muszą się zgadzać z moimi uwagami, bo jak wspomniałam na początku „de gustibus...”

Warto dodać, że okładkę karnetu (i drugą stronę widokówek) zdobi piękne w swej prostocie logo Rajmunda Błaszczyka, pod nim znajduje się napis „Świebodzice... impulsem wspólnego działania”. I właśnie ten „impuls” stał się dla mnie inspiracją do napisania tej recenzji.

Róża Stolarczyk

ZAPOMNIANA KATASTROFA KOLEJOWA 24 lutego 1954 roku

W lutym 2009 roku minęło 55 lat od katastrofy, która miała miejsce tuż obok dworca kolejowego w Świebodzicach. Skutki tego zdarzenia były tragiczne – zginęło ponad 10 osób, a kilkadziesiąt zostało rannych.

Akcja ratunkowa została zorganizowana błyskawicznie przez młodzieżką felczerkę panią Zofię Marzec, obecnie Nossel, zatrudnioną od pięciu miesięcy w przychodni przy zakładach „Rafio” i Fabryki

Panorama miasta - autor Krzysztof Jędrzejczyk



Mebli w Świebodzicach. Oba te zakłady zlokalizowane były tuż przy dworcu kolejowym.

Oto co opowiedziała pani Zofia Nossel:

Dzień 24 lutego 1954 roku zaczął się jak każdy. Tak jak codziennie, rozpoczęłam dzień pracy w przychodni przyzakładowej. Pracowałam tam za ledwie od pięciu miesięcy jako felczer. Od początku mojej pracy szkoliłam drużynę sanitarną, składającą się z około 30 młodych kobiet i kilkunastu mężczyzn – ochotników zarówno z „Rafio” jak i z Fabryki Mebli. Nigdy nie pomyślałam, jak bardzo już wkrótce owo szkolenie będzie potrzebne, gdy tak blisko rozegra się straszliwa tragedia, o której nawet dziś, choć minęło 55 lat, opowiadać nie jest mi łatwo...

Około godziny 11.00 przechodziłam z Fabryki Mebli do „Rafio”. Do dworca kolejowego zbliżały się z przeciwnych stron dwa pociągi: pośpieszny z Warszawy i towarowy od strony Wałbrzycha. Na platformach pociągu towarowego leżały ogromne pnie drzew spięte łańcuchami. Oba pociągi mijaly zakręt, gdy nagle owe potężne bale uwolnione z zabezpieczeń uderzyły z niebywałą siłą w wagony pociągu osobowego wypełnionego podróżnymi.

Widziałam to na własne oczy i obraz ten pozostał ze mną na zawsze, bo widzę go wciąż dokładnie, choć minęło ponad pół wieku.

Wagony towarowe stawały pionowo, jak lekkie zabawki. Pnie drzew toczyły się po torowiskach, inne uderzały w wagony osobowe, przecinając wagon sypialny, I klasy i częściowo trzeci wagon, niszcząc lokomotywę. Te wagony stały jakby wciśnięte w ziemię – wejścia do nich znalazły się na poziomie chodników peronu, boczne ściany zostały oderwane i zmiążdżone. Pasażerowie, którzy stali na korytarzu, zginęli. W przedziałach ławki z prawej i lewej strony były prawie złączone ze sobą – wszyscy ludzie znajdujący się w przedziałach doznali otwartych złamań i bardzo ciężkich obrażeń. Słyszałam rozpaczliwe, pełne bólu krzyki ludzi.

Wbiegłam do zakładu i natychmiast rozpoczęłam organizowanie akcji ratunkowej, w czym pomogła ogromnie ówczesna dyrektorka pani Tylek. Gdy z drużyną ratowniczą dobiegliśmy na miejsce katastrofy, część rannych została już wyniesiona i ułożona obok rozbitych wagonów. Zabitych ułożono

w szeregu. Widok był makabryczny. Ofiary katastrofy wynosili młodzi mężczyźni, jednakowo ubrani. Gdy zorientowali się, że przybywa pomoc, wszyscy zniknęli cicho i nie wiadomo kiedy. Dopiero potem okazało się, że byli to więźniowie – lotnicy, których wieziono do pracy w kopalni uranu w Kowarach. Pasażerowie z nieuszkodzonych wagonów udali się (jak mi potem powiedziano) do kościoła, aby podziękować Bogu za uratowanie życia.

Trzeba było natychmiast zająć się rannymi. Leżeli na ziemi, wszyscy z otwartymi ranami, z wystającymi ułamkami kości, w pozycji podkurczonych nóg. W takich pozycjach musieli być wyciągani spomiędzy zaciśniętych ławek, które ich okaleczyły. Do ułożenia ich na twardym podłożu użyliśmy drewnianych palet tzn. surowych drzwi do montowanych w sąsiednich zakładach mebli, znoszonych przez robotników. Trzeba też było jak najszybciej zatamować krwotoki z rozerwanych tętnic. Nie mieliśmy jednak odpowiednich opasek. Użyłam do tego pończoch, które kobiety z „Rafio” zdjęły z nóg. Pamiętam – jakby to było wczoraj – mężczyznę biegnącego z naręczem damskich pończoch. Co 10 – 15 minut podchodziłam do rannych, by zwolnić ucisk i umożliwić przepływ krwi. Przypominały mi o tym pielęgniarki zatrudnione w Fabryce Mebli i „Rafio”. Każdy z rannych otrzymał leki przeciwbólowe i uspokajające, które dostarczała apteka ze Świebodzic.

Po 30 – 40 minutach zaczęły przyjeżdżać karetki – było ich bardzo dużo. Stały w długim szeregu, czekając na swoją kolej, ale żaden z lekarzy nie wysiadł z samochodu i nie pomógł mi przy rannych. Do dziś nie wiem dlaczego, tak jak nie wiem, dlaczego nie uzyskałam pomocy od dwóch lekarzy, ordynujących wówczas w Świebodzicach.

Akcja ratownicza zakończyła się około godziny 16. Ranni odjechali do pobliskich szpitali – każdy przygotowany do transportu, unieruchomiony na drewnianej palecie, z opaską uciskową poniżej krwawiących ran podudzi, z walkiem pod podkurczonymi nogami. Te walki kobiety zrobiły z konopi dostarczonych z pobliskiego „Defalinu” i tkanin z „Rafio”. Jeszcze raz potrzeba stała się matką wynalazków. Zabitych przewieziono do kaplicy cmentarnej.

Zapadał wczesny zmierzch i w pewnym momencie zorientowałam się, że jestem sama, jakby na polu bitwy. Podeszedł do mnie jakiś kolejarz i zapytał, czy chcę zobaczyć lokomotywę. Poszłam za nim i ujrzałam widok tak przerażający, że nie mogę go opisać. Mogę tylko powiedzieć tyle – lokomotywa została zgnieciona jak harmonijka, a przecież wewnątrz też byli ludzie. Na miejscu tragedii nikogo już nie było. Wraciałam do domu, na ulicę Pstrowskiego (dziś Skłodowskiej), w ubraniu przesiąkniętym całkowicie ludzką krwią. Nikt nie okrył mnie nawet prześcieradłem. Nie poszłam do mojego

Zdjęcie: Adrian Sitko



mieszkania, ale do sąsiadek – pani Zofii i Lucyny Szable. One przygotowały mi kąpiel i rozebrały ze sztywnego od ludzkiej krwi ubrania, które potem spalono. Dopiero druga kąpiel pozwoliła mi się dokładnie umyć, pierwsza woda była czerwona od krwi. Potem zaprowadzono mnie do pokoju, gdzie było przygotowane łóżko ze świeżą pościelą i termoforem pod kołdrą. W pokoju było ciemno – odchyliłam kołdrę i usiadłam na tym termoforze i wydało mi się, że usiadłam na głowie człowieka, którą odcięta od tułowia, trzymałam w rękach na peronie. Krzyknęłam przeraźliwie – i wtedy dopiero dostałam ataku płaczu. Myślę, że miałam szczęście, gdyż ze łzami spłynęło całe niewyobrażalne napięcie, w jakim byłam, od momentu zetknięcia się z ofiarami wypadku.

A potem rozpoczęło się śledztwo.

Prokurator z Wrocławia zadzwonił do zakładu i rozkazał mi przyjechać do prokuratury. Odpowiedziałam, że nigdy w życiu nie wsiądę do pociągu. Zagrożono mi aresztowaniem. Nie bałam się aresztowania – było niczym w porównaniu z przerażeniem, jakim napawała mnie nawet myśl, że mogę wsiąść do wagonu kolejowego. Zdecydowano, że do Wrocławia zawiezie mnie samochód milicyjny. W prokuraturze nie zadano mi żadnego pytania o przebieg katastrofy i akcji ratowniczej. Śledztwo oscylowało wyłącznie wokół zbiegłych lotników: jak wyglądali, ilu ich było, etc. Okazało się, że zabrali oni broń rannemu oficerowi z eskorty. Szukano ich długo, urządzając obławę. Nigdy nie dowiedziałam się z jakim rezultatem.

Nadszedł 1 maja. Na akademii poproszono mnie na podium i dyrektor wydziału zdrowia w Świdnicy, pan Kasprowicz, wręczył mi małą dyplom, który potem pięknie oprawiłam. Dyrektor Kasprowicz powiedział mi, że przyznano mi wysoką nagrodę. Nigdy jej jednak nie otrzymałam. Przez wiele lat otrzymywałam za to kartki odludzi, którym pomagałam. Odnaleźli mój adres, dowiedzieli nazwiska i dawali wyraz swojej wdzięczności. Dlaczego jednak ja nigdy nie pojechałam do tych ludzi, dlaczego nie odwiedziłam ich w szpitalach? Byłam wewnętrznie zdrętwiała; nikt wówczas nie słyszał o pomocy psychologicznej.

Wiele lat później sprawą katastrofy zainteresował się redaktor Orlicz, autor wielu filmów o wielkich katastrofach w Polsce. Sprawa jednak nie ma dalszego ciągu.

Sądzę, że żyje jeszcze wielu mieszkańców Świebodzic, którzy nie tylko pamiętają to straszne wydarzenie, ale osobiście pomagali ratować ofiary katastrofy i w nich tak samo jak we mnie tkwią wyraźne obrazy zdarzeń, od których nie można się uwolnić.

Apel autorki artykułu.

Pani Róża Stolarczyk zwraca się z prośbą do wszystkich czytelników, którzy mogą posiadać wiadomości na temat wspomnianych w artykule lotni-

ków. Kim byli? Co się z nimi stało? Za każdą wiadomość skierowaną do autorki lub do kroniki „Świebodzice - Dzieje Miasta” z góry dziękujemy

Szlaki rowerowe w okolicach Świebodzic i zamku Książ

Niezwykle atrakcyjne położenie Świebodzic sprawia, że warunki do uprawiania turystyki rowerowej są wręcz idealne.

Przez miasto przebiega sudecki uskoc brzeżny. Dzieli on miasto na dwie części: południową - górską, z urozmaiconą rzeźbą terenu i północną - równinną. Dzięki tak ubogaconej rzeźbie terenu, w okolicy znajdują coś dla siebie zarówno miłośnicy kolarstwa górskiego, dla których przygotowano odcinki MTB, jak i mniej doświadczeni rowerzyści. To właśnie dla nich, jak i całych rodzin z małymi dziećmi wytyczono takie trasy, których pokonanie nie wymaga wzmoczonego wysiłku kondycyjnego, a dostarczyć może równie niezapomnianych wrażeń.

Podróżowanie rowerem w naszej okolicy to nie tylko bliskość natury i urzekające widoki. To także spotkanie z historią, którą poznajemy zwiedzając po drodze liczne zabytki.

Szlak zielony - Wokół Cierni

Bardzo łatwa technicznie trasa. W całości prowadzi terenami płaskimi Równiny Świdnickiej. Z łatwością pokonają ją zarówno dzieci, jak i osoby starsze bez przygotowania kondycyjnego. Prowadzi drogami transportu rolnego oraz przez niewielkie kompleksy leśne. Częściowo szlak wytyczony jest wzdłuż tzw. "Drogi Węglowej", którą, do czasu wybudowania kolei, wywożono węgiel z wałbrzyskich kopalń do portów odrzańskich. Przemierzając trasę, warto zwrócić uwagę na rozciągające się w kierunku południowym pasmo Sudetów z Chełmcem, Wielką Sową i Masywem Trójgarbu na pierwszym planie. W pogodne dni doskonale są widoczne Karkonosze z górującą nad nimi Śnieżką.

Atrakcje i miejsca godne zobaczenia na trasie: ruiny Pałacu Wdów (XVIII w.), dworek, w którym w XIX wieku gościł J. W. Goethe, średniowieczne krzyże pokutne, grodzisko słowiańskie (IX w.). Nieco powyżej szlaku, w kierunku centrum miasta, koniecznie trzeba zobaczyć gotycki kościół św. Franciszka z Asyżu z cennymi polichromiami z przełomu XIII i XIV wieku.

Szlak niebieski - Dookoła Świebodzic

Trasa zróżnicowana pod względem technicznym. Wytyczona została płaskimi terenami Obniżenia Podsudeckiego i Równiny Świdnickiej oraz obszarem górzystym Pogórza Świebodzickiego i Wałbrzyskiego. Swoim zasięgiem obejmuje nie tylko obszar Świebodzic, ale i tereny sąsiednich gmin: Wałbrzycha, Świdnicy, Strzegomia oraz Starych Bogaczowic. Na północ i zachód od Świebodzic szlak poprowadzony jest głównie drogami polnymi i szu-

trowymi. Na południu biegnie przez zwarty obszar kompleksów leśnych Książańskiego Parku Krajobrazowego. Na trasie znajdują się techniczne podjazdy/zjazdy, wymagające kondycyjnego przygotowania. Dla osób mniej zaprawionych w kolarstwie proponujemy w tym miejscu podprowadzić rower.

Atrakcje i miejsca godne zobaczenia zlokalizowane na trasie i w najbliższym sąsiedztwie: ruiny Pałacu Wdów (XVIII w.), dworek, w którym w XIX wieku gościł W. Goethe, krzyż pokutny (XIV w.), Stare Miasto, ruiny zamku Cisy (XIII w.), ruiny kościoła św. Anny w Pełcznicy (XII/XIII w.), pomnikowy cis Bolko, Stado Ogierów Książ, Palmiarnia w Lubiechowie, krzyż pokutny w Lubiechowie, zabytkowe zagrody w Lubiechowie, gotycki kościół św. Jadwigi w Mokrzeszowie (XIV w.), neogotycki pałac w Mokrzeszowie (XIX w.).

Szlak zielony - Wokół Książańskiego Parku Krajobrazowego

Trasa MTB, niemal w całości biegnie drogami szutrowymi, polnymi i leśnymi. Znajduje się tu jeden techniczny zjazd/podjazd, którego pokonanie wymaga nieco więcej wysiłku fizycznego.

Atrakcje i miejsca godne zobaczenia na trasie: zamek Książ (XIII w.), amfiteatr przy zamku Książ, Stado Ogierów Książ; pomnikowy cis Bolko, ruiny kościoła św. Anny w Pełcznicy (XII/XIII w.), ruiny zamku Cisy (XIII w.), gotycki kościół św. Anny w Szczawienku (XV w.). Na wielu odcinkach trasy można podziwiać przepiękne panoramy okolic.

Trasa Wokół Wilczej Góry

Jedna z dwóch tras MTB przebiegających przez obszar miasta. Wytyczona została przez bardzo zróżnicowany, a zarazem atrakcyjny obszar pogórza. Na drodze znajdują się liczne techniczne podjazdy/zjazdy oraz miejsca, z których rozpościera się imponująca panorama na Nizinę Śląską otaczającą miasto od północy, jak i pasmo Sudetów ciągnących się na południu. Częściowo szlak wiedzie przez obszar zabudowany świebodzińskiej dzielnicy Pełcznica, natomiast w większości jednak są to kompleksy leśne, wchodzące w obszar Książańskiego Parku Krajobrazowego.

Na trasie oraz w jej najbliższym otoczeniu warto zwrócić uwagę na: ruiny zamku Cisy (XIII w.); ruiny gotyckiej kaplicy św. Anny w Pełcznicy (XII/XIII w.), pomnikowy cis Bolko, stadninę koni w Książu, Zamek Książ (XIII w.), Bramę Książańską w Świebodziwach i Książu (XVIII w.).

Wydział Promocji, Informacji i Współpracy Zagranicznej

Realizacja budżetu miasta w roku 2008

Dochody: planowane – 49.681.565 zł; zrealizowane – 55.286.056,97 zł

Wydatki: planowane - 45.563.565 zł; zrealizowane – 55.172.713,90 zł

Stan zadłużenia: na dzień 12 grudnia 2008 r.

z tytułu kredytów – 5.300.000 zł; z tytułu pożyczek (Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – 3.313.400 zł; z tytułu emisji obligacji – 3.000.000 zł; wydatki inwestycyjne – 12.909.656,31 zł.

(Źródło: „Gazeta Świebodzińska – dwutygodnik samorządowo-społeczny)

List z Niemiec

Dietingen, 19 marca 2009

Do rąk Burmistrza Pana Bogdana Kożuchowicza, Rady Miejskiej w Świebodziwach Towarzystwa Miłośników Świebodziw Mieszkańców Miasta Świebodziw

Szanowne Panie i Panowie, zwracamy się do Państwa w imieniu całej rodziny Becker. Przekazujemy Państwu szczególne podziękowania za nazwanie nazwiskiem Gustawa Beckera ulicy w Świebodziwach. Pracownik Urzędu, pani Marzena Korona-Kruk, przekazała nam tę ważną dla nas informację w dniu 13 marca 2009 r. Odczuwamy ogromną wdzięczność wobec mieszkańców Świebodziw. Pielęgnować Państwo wspomnienia o przeszłości lepiej, niż sami Niemcy. Wnosicie wiele pozytywnych wydarzeń z przeszłości w świadomość mieszkańców i dbacie o to, żeby nie uległy zapomnieniu. Bardzo ważne są wzorce dla młodzieży, ale również dla decydentów we wszystkich częściach świata. W naszym planowanym wspólnym przedsięwzięciu, tj. polsko - niemieckiej mobilnej wystawie poświęconej Świebodziwom w XVIII i XIX wieku, przedstawimy w szczególności socjalną sferę życia miasta. Wasze wzorcowe, ukierunkowane na historię działania, są dla nas impulsem do dalszej pracy. Jesteśmy mocno związani ze Świebodziwami i w szerokim wymiarze czujemy się Waszymi sąsiadami. Mimo wszystkich trudności, dalej będziemy pracować nad przyjaźnią między Niemcami i Polską. Przesyłamy pozdrowienia dla wymienionych wyżej instytucji i życzymy Państwu wszystkiego najlepszego w przyszłości.

Eberhard Becker - Klaus - Konrad Becker



Tłumaczenie: Marzena Korona-Kruk Wydz. Promocji



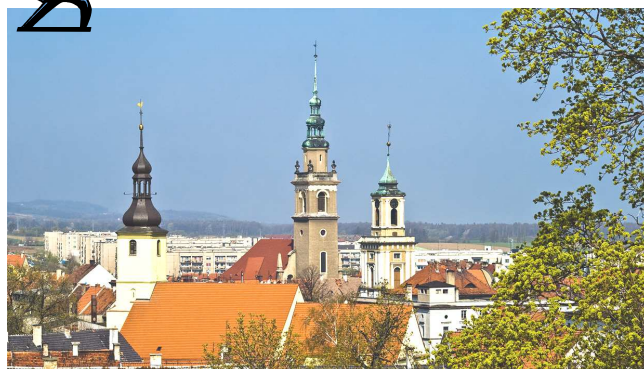
Po latach...

Budynek na skrzyżowaniu ulic Kopernika i Słowackiego - przed wojną ul. Packhofgasse 1. Zdjęcia górne przysłał Pan Erwin Scholtz. Zostały one wykonane ok. 1930 roku przez Pana Ericha Scholtza (ojca).

Zdjęcie dolne Adam Rubnikowicz



W fotoobiektywie Adriana



„Świebodzice - Dzieje Miasta”
<http://dzieje-miasta.dyndns.org>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Daniel Wojtucki, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.